Parasol, który bał się wody

Pewnego razu był sobie parasol o imieniu Paweł. Różnił się od innych parasoli tym, że… bał się wody. Uwielbiał spacery po parku, jednak nigdy nie wychodził z domu, gdy padał deszcz.

Wielu z nas nie przepada za deszczem, ale zwykle nie jest to wielki problem. W przypadku Pawła było jednak inaczej, bo przecież trudno wyobrazić sobie parasol, który boi się wody. Paweł próbował różnych sposobów, aby pokonać swój strach. Wiedział, że parasol bojący się deszczu to trochę tak, jak szewc bojący się butów, piekarz bojący się mąki albo kominiarz, który boi się wejść na drabinę. Teraz chyba każdy rozumie, że Paweł miał naprawdę poważny problem.

Pewnego dnia postanowił zacząć od czegoś prostego. Kupił konewkę, nalał do niej wody i chciał polewać się nią po trochu. Uznał, że jeśli zacznie od kilku małych kropli, z czasem przestanie się ich bać.

Niestety, gdy tylko pierwsza kropla spadła na jego materiał, Paweł aż podskoczył ze strachu.

– Nie dam rady! – zawołał i szybko odstawił konewkę.

Nie odważył się spróbować ponownie.

Potrzebny był więc inny pomysł.

Po długim namyśle Paweł postanowił nalać wody do wanny i powoli się w niej zanurzyć.

– Tym razem na pewno mi się uda – powiedział do siebie.

Ostrożnie zbliżył się do wanny i zanurzył w wodzie koniec swojej rączki. Ledwie poczuł chłodną wodę, natychmiast wyskoczył.

– To jednak zbyt straszne! – jęknął.

I tym razem nie potrafił się zmusić do kolejnej próby.

Mimo niepowodzeń Paweł się nie poddał. Wymyślił, że następnego ranka wybierze się na łąkę i pospaceruje po mokrej od rosy trawie. Rosa przecież składała się z maleńkich kropelek. Może właśnie z nimi uda mu się zaprzyjaźnić?

O świcie wyszedł więc na łąkę. Trawa lśniła od tysięcy drobnych kropelek. Paweł zrobił jeden krok, potem drugi i nagle poczuł, że jego rączka zrobiła się mokra.

Zamarł ze strachu.

Choć krople były naprawdę maleńkie, wydawały mu się ogromne. Ostrożnie zawrócił i, uważając, aby jeszcze bardziej się nie zamoczyć, wrócił do domu.

Był bardzo smutny.

– Chyba nigdy nie przestanę bać się wody – westchnął.

Nie wiedział już, co jeszcze mógłby zrobić.

Kilka dni później wydarzyło się jednak coś zupełnie niespodziewanego.

Był piękny, słoneczny dzień, więc Paweł wybrał się na spacer do parku. Wędrując alejkami, zobaczył dużą fontannę. Zatrzymał się i z podziwem obserwował, jak wysoko w górę tryskają strumienie wody, a potem z hukiem opadają do basenu.

Paweł nie mógł oderwać od niej wzroku.

– Ale ona jest odważna – pomyślał. – Przez cały dzień jest mokra i wcale się nie boi.

Podszedł trochę bliżej.

– Fontanno – odezwał się nieśmiało – jak to robisz, że nie boisz się wody?

Fontanna przez chwilę milczała, a potem odpowiedziała:

– A kto powiedział, że zawsze się jej nie bałam?

Paweł spojrzał na nią ze zdziwieniem.

– Ty też się bałaś?

– Oczywiście – odpowiedziała fontanna. – Kiedyś bałam się wody prawie tak samo jak ty.

– I co zrobiłaś? – zapytał zaciekawiony Paweł.

Fontanna zaczęła opowiadać.

– Pewnego dnia zobaczyłam siedzącą na ławce smutną dziewczynkę. Wyglądała tak, jakby nic nie mogło jej rozweselić. Pomyślałam wtedy, że spróbuję zrobić coś zabawnego. Zebrałam całą swoją odwagę i wypuściłam w jej stronę niewielki strumień wody.

– I co się stało?

– Dziewczynka zaczęła się śmiać! – odpowiedziała fontanna. – Potem wypuściłam kolejny strumień, a ona zaczęła uciekać raz w lewo, raz w prawo. Śmiała się coraz głośniej i świetnie się bawiła. Ja także byłam szczęśliwa. Byłam tak zajęta zabawą, że zupełnie zapomniałam o swoim strachu. Dopiero później zauważyłam, że przez cały ten czas lała się przeze mnie woda, a ja wcale się jej nie bałam.

Paweł słuchał tej historii z ogromnym zainteresowaniem. Był nią tak pochłonięty, że nawet nie zauważył, jak blisko podszedł do fontanny.

wydrukowano dnia: 25.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Nagle jeden ze strumieni wody spadł prosto na niego.
Paweł zamarł.
Potem spadła na niego druga kropla. I trzecia.
Parasol czekał na dobrze znany strach, ale tym razem nic się nie wydarzyło.
– Jestem mokry! – zawołał zdziwiony.
– I co? – zapytała fontanna.
Paweł przez chwilę milczał, po czym zaczął się śmiać.
– I nic! Wcale nie jest tak strasznie!
Od tego dnia Paweł przestał bać się wody. Wreszcie mógł robić to, do czego został stworzony – spacerować podczas deszczu i chronić innych przed spadającymi z nieba kroplami.
Zyskał też nową przyjaciółkę – fontannę. Bardzo lubili ze sobą rozmawiać. Paweł odwiedzał ją tak często, jak tylko mógł, i od tej pory ich rozmów nie był w stanie przerwać nawet największy deszcz.
Paweł zrozumiał również coś bardzo ważnego: czasami strach wydaje się ogromny tylko dlatego, że patrzymy na niego z daleka. Kiedy jednak odważymy się zrobić pierwszy krok, możemy odkryć, że to, czego tak bardzo się baliśmy, wcale nie jest takie straszne.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 25.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026